

Spotkanie 1

Rodzina przekazująca wiarę

I. Dzielenie się życiem (przy herbacie)

II. Część modlitewna:

- Modlitwa do Ducha Św.; odczytanie wybranego tekstu z Pisma św.
- Dzielenie się Słowem Bożym: **Rz 10, 9-18** lub **Dz 16, 25-34** i **Dz 18, 7-11**
- Modlitwa spontaniczna ze szczególnym uwzględnieniem uwielbienia Boga w Jego Słowie i w Jego Ojcostwie oraz dziękczynienia za wszystkich, którzy przekazali nam wiarę (rodzice, dziadkowie, kapłani, katecheci, siostry zakonne, nauczyciele i in.)
- Tajemnica Różańca: Narodzenie Pana Jezusa

III. Część formacyjna:

- Dzielenie się realizacją zobowiązań
- Omówienie nowego tematu (**każde małżeństwo wcześniej, w domu, zapoznaje się z tekstami kazań ks. kard. Karola Wojtyły "Rodzina przekazująca wiarę" i "Na każdym etapie życia łączyć chrzest z nauczaniem"** oraz z pytaniami do tekstów; na kręgu odbywa się dyskusja na ten temat).

Pytania i problemy:

- Dlaczego w dzisiejszych czasach sprawą zasadniczą jest to, aby właśnie w rodzinie przekazywać wiarę?
- Jak rozumiemy słowa Ojca Świętego, że trzeba "wierzyć w człowieka"?
- Jak kształtujemy własną świadomość wielkiej godności naszego ojcostwa i macierzyństwa?
- Jak pojmujemy podział obowiązków rodzicielskich w naszym małżeństwie?
- Dlaczego wiara w rodzinie może się "załamywać w tej podstawowej warstwie życia rodzinnego, którą stanowi przekazywanie życia"?
- Jak zmienia się wraz ze wzrostem i rozwojem naszych dzieci troska o ich wiarę i zbawienie?
- Jakie świadectwo wiary w rodzinie i środowisku dajemy swoim dzieciom? - konkretnie
- W jaki sposób pomaga nam w tym uczestnictwo w Domowym Kościele?

Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:

- przeprowadzić **dialog małżeński** na temat przekazu wiary w naszej rodzinie;
- podjąć konkretną **regulę życia** dotyczącą troski o przekaz wiary, np. w niedzielę przeczytać lub opowiedzieć młodszym dzieciom jedną historię z Biblii dla dzieci (z mniejszymi dziećmi - obejrzyć ilustracje), a następnie wspólnie przygotować rysunek ilustrujący tę historię; zaproponować starszemu dziecku wybranie jednego artykułu z młodzieżowej prasy katolickiej lub fragmentu wartościowej książki religijnej, wspólnie go przeczytać i porozmawiać na ten temat; omodlić i przeprowadzić rozmowę na temat wiary z osobą z najbliższej rodziny oddalającą się od Boga itp.

Modlitwa końcowa: "Ojcze nasz".

Uwaga:

Na następne spotkanie przynosimy świece (najlepiej chrzcielną), tak, aby każdy uczestnik miał swoją. Przygotować też wodę święconą.

Rodzina przekazująca wiarę

[...] Znajdujemy się dzisiaj tutaj, w sanktuarium Matki Bożej Kalwaryjskiej, na wspólnej modlitwie. Pragniemy przemodlić, przemyśleć tę zasadniczą sprawę, jaką synod archidiecezji krakowskiej postawił przed wszystkimi: **Rodzina przekazuje wiarę**. Czujemy dobrze, jak bardzo ta sprawa jest zasadnicza, jak bardzo ona jest podstawowa. A tym bardziej, jak podstawową staje się w naszych czasach [...]. Żyjemy w innych czasach, niż żyli nasi przodkowie, dziadowie, a nawet ojcowie; nawet ci jeszcze, co zaraz po II wojnie światowej i okupacji stawiali ten krzyż na Kalwarii, żyli jeszcze w innych nieco czasach [...].

Rodzina katolicka naszej archidiecezji chce przekazywać wiarę. A chce ją przekazywać, ponieważ z wiary ona wyrasta. Wprawdzie rodzina jest instytucją naturalną, i wierzący i niewierzący tworzą rodziny i żyją w rodzinie. Jednakże, gdy dobrze wnikiemy w rzeczywistość rodziny, w pełny wymiar tej rzeczywistości, to dochodzimy do wniosku, że rodzina ma swój najgłębszy korzeń, swoją najgłębszą podstawę w wierze w żywego Boga. Wiara w Boga rodzi wiarę w człowieka; a po to, żeby stworzyć rodzinę z całą świadomością, trzeba mieć wiarę w człowieka. Bo przecież rodzina zaczyna się od rodzenia, to znaczy powoływania do życia człowieka. Powołują do życia człowieka ludzie, mężczyzna i kobieta - mąż i żona, ojciec i matka. Jeżeli powołują do życia człowieka, to muszą wierzyć w człowieka. Muszą mieć to przeświadczenie, że warto, ażeby człowiek zaczął istnieć, żeby istniał. Otóż ta świadomość i przekonanie o wartości istnienia człowieka, o potrzebie powoływania go do życia, wówczas posiada pełny wymiar, jeżeli rodzice, ojcowie i matki, mają to przekonanie, że człowiek ma swój ostateczny cel, że człowiek ma perspektywę szczęścia! A takiej perspektywy szczęścia pełnego w świecie nie ma, jest w Bogu! Potrzeba bardzo głębokiej wiary w Boga, ażeby kierując się wiarą w człowieka, tworzyć rodzinę, żeby ją kształtować [...].

Rodzina to znaczy ta świadomość mężczyzny, bo do mężczyzn przede wszystkim mówię, że przekazując życie, ja jestem zastępcą Stwórcy, jestem Jego sługą, ale także i Jego wyrazicielem. Trzeba mieć wielką świadomość godności ojcostwa, a w parze z tym godności macierzyństwa, ażeby stworzyć rodzinę. A ta świadomość tworzy się z wiary w Boga. Wiara w Boga daje mężczyźnie to dostojenie, jakie przynosi wraz z przekazaniem życia godność ojca. I każdy mężczyzna musi się zastanowić nad wymową tej prawdy, że codziennie do Boga mówi: *Ojcze nasz*, a dzieci mówią również do niego: *Ojcze*. Tak więc **wiara leży u samych podstaw rodziny**. Wiara stanowi jej fundament. Z wiary się rodzi całe poczucie powołania rodzicielskiego i całe również poczucie odpowiedzialności rodzicielskiej: to poczucie i to powołanie musi być rozłożone prawidłowo na mężczyznę i kobietę, na męża i żonę, na ojca i matkę. Jednakże, mówiąc w tej chwili do mężów, akcentuję przede wszystkim ojcostwo [...].

Rodzina przekazująca wiarę to znaczy rodzina przekazująca życie. To jest pierwszy wyraz przekazu wiary: odpowiedzialność za życie, którym szafujecie właśnie wy, to jest wasze powołanie. Właśnie wy, mężowie i wasze żony, właśnie wy, ojcowie i matki - to jest wasze powołanie, i tylko wasze! I to jest także pierwszy wyraz i pierwszy sprawdzian tego, że rodzina przekazuje wiarę. Nie może się wiara w rodzinie załamywać w tej podstawowej warstwie życia rodzinnego, którą stanowi przekazywanie życia. A czujemy, że w tej właśnie warstwie tkwi największe niebezpieczeństwo i wróg wiary tę słabość przede wszystkim chce wykorzystać! Słabość rodziny, słabość małżeństwa, słabość mężczyzny chce wykorzystać po to, ażeby rodzina nie przekazywała wiary, żeby nie mogła jej przekazywać. No bo, żeby przekazywać wiarę, trzeba mieć na to pokrycie, trzeba mieć czyste sumienie. A jeżeli się ma sumienie obciążone grzechami, to trzeba je oczyścić przez pokutę i żal [...].

Jeżeli podejmujemy w ramach synodu archidiecezji krakowskiej ten wielki temat: Rodzina przekazująca wiarę, to musimy go podejmować sięgając do samych korzeni. My wiemy dobrze, że wiarę każdy z nas wyssał z piersi matki. Rodzice, matki i ojcowie, którzy mają pełną świadomość swojej rodzicielskiej godności, dają życie dziecku, dają je uczciwie - po Bożemu i po ludzku - w ślad za tym dają także wiarę tym wszystkim, co czynią. Jeżeli klimat życia rodzinnego jest uczciwy, wówczas wszystko, co czynią rodzice, matki i ojcowie, służy i sprzyja przekazywaniu wiary. Wówczas też ta wiara jest przekazywana zgodnie z ich przekonaniem, z ich zaangażowaniem. Rodzice - nie tylko matki, ale także i ojcowie - cieszą się tym, że mogą dziecku przekazać swoją wiarę. Cieszą się tym, że mogą tymi małymi rączkami dziecka nakreślić znak krzyża. Cieszą się tym, że pierwsze słowa, które ono zaczyna wypowiadać, to są słowa modlitwy. Cieszą się z jego rozwoju ludzkiego, z jego zdolności, z jego charakteru; i cieszą się także z jego rozwoju religijnego. Cieszą się z tego, że dziecko idzie do pierwszej komunii świętej. Pierwsza komunie św. jest szczytem, czasem aż do przesady rozdmuchiwanym wydarzeniem rodzinnym. I czasem, niestety - jak nawet czytamy w prasie - przeżywanym dość po świecku, tak że uroczystość religijna służy tylko jako okazja do świeckiego przeżycia.

Obserwujemy również my, duszpasterze, że to zaangażowanie w wiarę nowego pokolenia - dziecka - słabnie z biegiem czasu. Im dzieci starsze, tym mniej się angażują rodzice: i matki, i ojcowie. Tymczasem, **im dziecko starsze, tym bardziej potrzebuje wiary rodziców, zwłaszcza wiary ojca**, ażeby mogło tę wiarę na nowo niejako przyjmować i przeżywać - bo im człowiek starszy, wciąż musi ją odnawiać. Rodzina przekazująca wiarę - to jest wielki program, bogaty program [...].

Otóż jeżeli ten wysiłek, który jest podejmowany programowo dla burzenia wiary, dla jej podkopywania, który dysponuje tylu środkami - środkami tzw. bogatymi, wciąż się utrwała i nasila, musi się także utrwać i nasilać nasz wysiłek: wysiłek duszpasterski, wysiłek apostołski naszego Kościoła, każdej parafii, każdej rodziny, ażeby ten przekaz wiary mimo to pozostawał dalej skuteczny i żeby wiara odnosiła zwycięstwo nad niewiarą. A to jest bardzo ważne zwycięstwo, to jest zwycięstwo zasadnicze chrześcijanina, zgodnie z tym, co powiedział św. Jan: "To jest zwycięstwo nasze - wiara nasza".

Drodzy bracia, na tym ołtarzu złożymy Najświętszą Ofiarę i zwiążemy tę Ofiarę reprezentantów świata męskiego naszej archidiecezji i wszystkich tutaj obecnych z żarliwą modlitwą, ażeby **rodzina**, tak jak dotąd, tak nadal, owszem, jeszcze bardziej, była tym **pierwszym środowiskiem przekazującym wiarę**, przekazującym ją skutecznie, przekazującym ją dojrzałe; żeby ta nasza rodzina była zdolna w imię nienaruszalnych swoich praw chrześcijańskich, ludzkich i obywatelskich bronić tego zasadniczego swego posłannictwa, które polega na przekazywaniu wiary w rodzinie, a przez rodzinę w społeczeństwie [...].

ks. kard. Karol Wojtyła

*Fragmenty kazania wygłoszonego 8 czerwca 1975 r. w Kalwarii Zebrzydowskiej
(ks. kard. Karol Wojtyła, Kazania w Sanktuarium Kalwaryjskim,
wyd. Calvarianum, Kalwaria Zebrzydowska 1982, s. 89-95)*

Na każdym etapie życia łączyć chrzest z nauczaniem

[...] Kiedy Jezus opuszczał apostołów swoich, kiedy wypowiadał do nich ostatnie słowa, w tych słowach przekazał im takie polecenie: "Idąc na cały świat, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego". W imię Trójcy Przenajświętszej zakończył swoje ziemskie posłannictwo Jezus Chrystus i równocześnie w imię Trójcy Przenajświętszej - Ojca i Syna, i Ducha Świętego, dał początek posłannictwu apostołów i Kościoła. To posłannictwo, wypełnione przez apostołów, przez ich następców, przez cały Kościół, przez wszystkie pokolenia ludu Bożego żyjącego na ziemi, żyjącego na polskiej ziemi, gromadzi nas dzisiaj tutaj u stóp Matki Bożej Kalwaryjskiej. Pan Jezus powiedział: "nauczajcie..., idąc nauczajcie..., nauczajcie chrzcząc" - i przez to samo wskazał, że pomiędzy **chrztem i nauczaniem zachodzi ścisły, jak gdyby organiczny związek.**

Co to jest chrzest? - Każde dziecko przy bierzmowaniu odpowiada: pierwszy i najpotrzebniejszy sakrament; gładzi on grzech pierworodny, daje nam życie Boże, czyni nas członkami Kościoła. Co to jest chrzest? - Powiedział pan Jezus: "Trzeba się wam narodzić na nowo"; to jest nowe narodzenie człowieka narodzonego z ciała i krwi swoich rodziców. Nowe narodzenie tego samego człowieka - z Boga: "Trzeba się wam narodzić z Ducha Świętego" - z wody i z Ducha Świętego. A te narodziny nowe z Ducha Świętego są nieustającym owocem śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. Uczy bowiem św. Paweł, że przez chrzest zostajemy zanurzeni - stąd woda, żywioł wody - zostajemy zanurzeni w śmierci Chrystusa, ażebyśmy razem z Nim zmartwychwstali. Jest więc chrzest działaniem Boga samego, działaniem Ojca, Syna i Ducha Świętego. Nie tylko w imię Trójcy jest on sprawowany, ale także przez Trójcę samą jest sprawowany w duszy każdego człowieka. Jest chrzest działaniem Boga, działaniem Chrystusa, dokonywanym przez Kościół, ale zawsze i wszędzie posiadającym swoje Boskie znaczenie i Boską moc. I oto Pan Jezus, posyłając apostołów, mówi: **"idąc nauczajcie - nauczajcie chrzcząc"**. Przez to wskazuje, że zachodzi ścisły związek pomiędzy działaniem Boga, działaniem Trójcy Przenajświętszej, jakie dokonuje się w sakramencie chrztu w każdym z nas - a działaniem człowieka. Człowiek ma nauczać; tak jak nauczał Chrystus jako człowiek, tak mieli w ślad za Nim nauczać apostołowie: "idąc nauczajcie..." I ma nauczać w ślad za apostołami Kościół - człowiek ma nauczać. Trzeba związać ściśle to działanie z działaniem ludzkim, nauczaniem. I właśnie ta ścisła, jak gdyby organiczna więź pomiędzy działaniem Boga przez łaskę w sakramentach świętych a działaniem człowieka, działaniem Kościoła nauczającego, nazywa się katechezą [...].

Katecheza, która tak ściśle wiąże nauczanie Kościoła z działaniem Boga w sakramencie, musi być dostosowana do tego Bożego działania od samego początku. Pan Jezus mówił: "nauczajcie, chrzcząc..." Pamiętajmy, że w pierwszych pokoleniach udzielano chrztu najczęściej ludziom dorosłym. I dlatego nauczanie, katecheza oraz katechumenat wyprzedzały chrzest św. Potem, od wielu już pokoleń, utarł się zwyczaj chrztu niemowląt. I dlatego **nauczanie musi iść w parze z chrztem św., musi iść w ślad za nim.** Tak wytworzył się wielowiekowy zwyczaj i doświadczenie katechezy Kościoła. Chrzest św. przyjmuje się raz, ale jego znamię zostaje w nas przez całe życie. Raz ochrzczeni, pozostajemy chrześcijanami, a znamię chrztu jest wypisane w naszych duszach. I dlatego, chociaż przyjmujemy chrzest w niemowlęctwie, w dzieciństwie, to trzeba stale łączyć z tym chrztem nauczanie, w miarę jak człowiek rozwija się i dojrzewa. W miarę jak przybywa mu wiedzy, jak przybywa mu ludzkiej dojrzałości - w parze z tym musi iść nauczanie. Bo wciąż trwa w nas tajemnica chrztu; i ten, kto się rozwija jako chrześcijanin, wciąż z tego chrztu rozwija się jako chrześcijanin. Trzeba więc łączyć ściśle chrzest i nauczanie na różnych etapach życia, poczynając od dziecka, poprzez okres młodości, poprzez okres przedmałżeński, okres samodzielności, okres ludzkiej dorosłości, **na każdym**

etapie trzeba łączyć chrzest z nauczaniem. Bo ten chrzest na każdym etapie, w każdym okresie życia utrzymuje się w nas i czyni nas chrześcijanami, o ile równocześnie idzie w parze z tym nauczaniem. "Idąc nauczajcie - nauczajcie chrzcząc..." [...].

Katechizacja jest sprawą podstawową Kościoła, ponieważ Pan Jezus ją w ten sposób postawił. Pan Jezus nie powiedział apostołom tylko: idąc chrzczycie! Ale powiedział: "Idąc nauczajcie, chrzcząc..." A więc działanie Boże, działanie sakramentalne musi się łączyć z ludzkim działaniem, z nauczaniem. To nauczanie oddał Pan Jezus w ręce apostołów, w ręce ich następców, to znaczy przede wszystkim w ręce biskupów i kapłanów; ale oddał je także w ręce całego Kościoła.

Dlatego nie możemy się zadowalać tym, że dziecko idzie na katechizację. Musi tej katechizacji dziecka odpowiadać katecheza rodziny. I nie mogą ojcowie i matki - a zwłaszcza ojcowie - myśleć w ten sposób, że ten nakaz "nauczajcie" wypełni za nich kto inny, a oni mogą do tego palca nie przyłożyć! Niech sobie nie wyobrażają rodzice, że może tak być. Może nawet jeszcze dalej tak myślą - bo tak też bywa: niech dziecko chodzi na katechizację, ale w niedzielę pojedziemy na wycieczkę. I stąd jesteśmy świadkami, że więcej dzieci uczęszcza na katechizację niż na Mszę św. w niedzielę. Bo rodzice - ojcowie i matki, źle pojmują swój obowiązek chrześcijański. Katecheza jest zadaniem całego Kościoła: duszpasterzy, sióstr zakonnych, które nam bardzo pomagają; ale także i rodziców, i świeckich. Trzeba nam, zwłaszcza w czasach, w których żyjemy, jeżeli mamy być wierni temu, co nam Pan Jezus powiedział, rozstając się z nami, temu, na czym oparł posłannictwo Kościoła, jeżeli temu mamy być wierni, trzeba nam sprawę katechezy, katechizacji, przyjąć jako sprawę powszechną, która wszystkich nas zobowiązuje i do której wszyscy na swój sposób musimy się przykładać. Jakie stąd płyną wnioski praktyczne? Już wiele wniosków zawiera się w tym, co powiedziałem dotąd. Ale spróbujmy jeszcze niektóre wnioski szczególnie uwydatnić. Jeżeli odpowiedzialność za katechizację młodego pokolenia chrześcijan w Polsce i w naszej archidiecezji, naszych dzieci i młodzieży, spoczywa nie tylko na biskupach i kapłanach, ale także na dorosłych, a przede wszystkim na rodzicach, to przede wszystkim rodzice muszą pomagać w dziele katechizacji; muszą wspierać działalność duszpasterzy i wszystkich katechizujących w poszczególnych parafiach [...]; **trzeba, ażeby w parze z katechizacją dzieci i młodzieży szła katechizacja dorosłych.** Ludzie dorośli czy też dorastający i dorośli - dorośli mężczyźni i dorastający mężczyźni - muszą zrozumieć, że ich wiara co do stopnia świadomości musi odpowiadać ich wykształceniu zawodowemu i świadomości społeczeństwa, w którym żyją [...].

Pan Jezus powiedział: "idąc na cały świat, nauczajcie wszystkie narody..." My, dzisiaj zgromadzeni tutaj na wzgórzu kalwaryjskim, u stóp Matki Bożej, pragniemy na ręce tej naszej Matki i naszej Królowej złożyć najgorętsze dziękczynienie za to, że nasz naród został ochrzczony przed tysiącem lat. Że polecenie Chrystusa: "Nauczajcie wszystkie narody...", spełniło się na naszym narodzie przed tysiącem lat i nadal się spełnia. Ale zarazem, uświadamiając sobie, że czasy, w których żyje nasz katolicki naród polski, Kościół polski, są czasami wielkiej próby - musimy tutaj podjąć wszystkie postanowienia, wyrazić wielką gotowość, ażeby to nauczanie prawdy Bożej, które miało początek przed tysiącem lat, trwało i nadal w naszej epoce, w naszych przełomowych czasach [...].

ks. kard. Karol Wojtyła

*Fragmenty kazania wygłoszonego 5 czerwca 1977 r. w Kalwarii Zebrzydowskiej
(ks. kard. Karol Wojtyła, Kazania w Sanktuarium Kalwaryjskim,
wyd. Calvarianum, Kalwaria Zebrzydowska 1982, s. 119-124)*